

---

*Witold Smętkiewicz**Sobień Piaski*

ZAMIAST RECENZJI. KILKA REFLEKSJI O KSIĄŻCE  
M.T. ADAMOWICZ, POEZJE WYBRANE,  
RED. E. ADAMOWICZ, TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ  
ZDUŃSKIEJ WOLI, SIERADZ-ZDUŃSKA WOLA 2024,  
SS. 368.

Ostatnio, zupełnie nieoczekiwanie otrzymałem od życzliwych mi ludzi, można by powiedzieć, od przychylnego dla mnie losu, książkę autorstwa Macieja Tadeusza Adamowicza zatytułowaną *poezje wybrane*. Mieści ona w sobie osiem tematycznie zróżnicowanych podrozdziałów zawierających najczęściej wydane, uprzednio, w oddzielnych tomikach wiersze. Są one zebrane i zredagowane przez żonę poety. We wstępie do tej książki Elżbieta Adamowicz przybliżyła czytelnikom postać zmarłego w roku 2009 męża i jego twórczość. Wypowiedzi jej, a przede wszystkim wiersze Macieja T. Adamowicza, świadczą o niecodziennej wrażliwości i umiejętności wnikliwego i właściwego postrzegania tego, co dzieje się wokół nas i na świecie.

Głęboko zafascynowany lekturą samego już wstępu i poruszającą treścią wierszy, pragnę podzielić się z bliskimi sobie w odbiorze poezji ludźmi swoimi doznaniem, przeżyciami i wzruszeniami oraz tym poetyckim wpływem, jaki wywiera poetyka Macieja T. Adamowicza na mnie i zapewne na innych czytelnikach Jego wierszy.

W swojej wypowiedzi nie chciałem nawet pokusić się o chociażby próbę dokonania jakiegokolwiek recenzji czy oceny, bo to też od zbyt wielu czynników zależy. Niech będzie to skromny komentarz, próba przekazania refleksji, okazanie podziwu czy aprobaty, podjęcie ewentualnej inspiracji, a nade wszystko akceptacja i zrozumienie.

Od dawna wiadomo, że często największą trudnością sprawia nazywanie rzeczy po imieniu, jak napisał Cyprian Kamil Norwid „odpowiednie dać rzeczy słowo”, tak więc spróbuję uporać się z tym już na początku swojej wypowiedzi. I oto pierwszy przykład (s. 179) – wiersz bez tytułu rozpoczynający się słowami *poezja / to / metafora...*, a kończący się *to / kij / wsadzony / w mrowisko / tego / świata*. Mój komentarz w formie fraszki do tego wiersza:

*Tych, co wkładają  
kij w mrowisko,  
niech świadomość  
nie omija,  
że mrówki się  
przedostaną  
na drugi koniec  
kija.*

To w świadomości ludzi wrażliwych rodzi się poezja naznaczona ich osobowością. Ta poetycka dusza, poprzez twórczość, poprzez napisane, wyśpiewane wiersze, oddziałuje na ich autorów, wzbogaca ich i chroni przed złem tego świata. Kolejny, dający do myślenia przykład (s. 181) – wiersz *liryka*:

*jak moc magiczna  
niesie z sobą  
posmak intymności  
ma urok i czar  
pięknej kobiety  
obdarza  
szczerością i  
spontanicznością  
miłosnego doznania  
nie potrzebuje słów*

Moja fraszka odnośnie do tego wiersza:

*Nie ma takich słów  
  
To, że brakuje nam słów,  
w miłości niczego nie zmienia,  
przecież są jeszcze spojrzenia.*

Wiersz *w świetle jupiterów* (s. 181) i fraszka do niego:

*Każdy jest aktorem  
na swego życia scenie,  
tam, gdzie czeka na niego  
jego przeznaczenie.*

Jakież to wszystko wymowne, proste i prawdziwe... A teraz dwa słowa o formie, strukturze i budowie wiersza. W przypadku Macieja T. Adamowicza jest to w przeważającej

mierz wiersz biały, chociaż zdarzają się także i rymowane wiersze. Potwierdza to regułę, że rym w wierszu nie jest najważniejszy, a liczy się przede wszystkim treść, samo przesłanie i myśl stanowiąca o wartości wiersza. Forma jest sprawą drugoplanową, chociaż czasami i wymownie istotną. Poeta w większości wierszy nie podaje ich tytułów, co niejako zmusza czytelnika do intelektualnego wysiłku i znalezienia słowa stanowiącego istotę rzeczy, co stanowi o różnorodności i wielości pojmowania, widzenia prawdy pod różnym kątem. Rezygnacja ze stosowania wszelkich znaków interpunkcyjnych, często też i z pisowni z dużej litery, jak również rezygnacja z charakterystycznego zapisu wersów zgodnie z wewnętrzną melodyką wiersza i odczuwanym przez autora, jego metrum daje czytelnikowi z jednej strony większą możliwość interpretacyjną treści wiersza i swobodę przekazania jej poprzez recytację, z drugiej zaś strony, czasami wykracza nieco poza kanon klasycznie pojętej mowy związanej z jej określoną rytmiką, akcentami, metrum wiersza, zastosowaniem rymów, stroficzną budową wiersza i jego melodyjnością. Niech jednak i tak już będzie, że *licentia poetica* daje autorowi prawo do pewnej dowolności i do szczególnie w momencie, gdy ze strony czytelnika spotyka się z zasłużoną przychylnością.

Kolejny przykład wynikający z silnego wrażenia, które powstało ze splotu parunastu słów, prostych, codziennie używanych wyrazów, które w specyficzny sposób przytoczone stanowią o swojej sile, pięknie i właściwym dla nich miejscu. To wymowny dowód na to, że dostrzegając drugiego człowieka dostrzegamy go jednocześnie i w sobie samym. Pojmujemy wtedy i to, że my również stworzeni jesteśmy na obraz i podobieństwo Tego, przez którego stworzony został ten „zwykły przechodzień” (s. 169: wiersz bez tytułu, dedykowany Ani Perskiej): [...] *przejrzeć się / w twarzy / zwykłego / przechodnia / i go pokochać / bo jest / na obraz / i podobieństwo*. Mój komentarz fraszka:

*Że taka jesteś piękna  
dziwić nikogo nie może,  
bo stworzona zostałeś  
na obraz i podobieństwo Boże.*

Wiersz *miłość* (s. 165):

*dobrze się czuje  
w czasie terazniejszym  
odmienia przypadki  
i koleje losu  
dodaje skrzydeł  
ptakom co chcą latać*

I mój komentarz fraszka:

### *Czasy*

*Czas przeszły, teraźniejszy i przyszły,  
z tych trzech, znanych nam czasów  
czwarty się wylania:  
czas przemijania.*

*To miłość, jedyne, co stałe jest na świecie  
naznaczona odwiecznym przemijaniem, nigdy nie przemienie.  
Odleci czasem jak ptak, ale powróci do swojego gniazda.*

Zawsze tak jest, że szczerza, prawdziwa i autentyczna sztuka (w tym przypadku poezja) zaciekawia, zachwyci, pomaga i inspiruje i sprawdza się, bo jest przyczynkiem do powstawania nowych, podobnych do niej wersów i strof. Przykładem jest wiersz (s. 166) bez tytułu rozpoczynający się słowami *nie odnajduję / ciebie / w snach*, a kończący się *może ukryłaś się w lustrze* i moja dopowiedziana fraszka:

### *Iluzja senna*

*Śniłem ciebie gołębiem  
i ku mojemu zdziwieniu  
będąc zmęczona lotem  
przysiadłaś na moim ramieniu.  
Trudno uciec od siebie,  
bo zawsze dogoni życie,  
chyba, że skryje nas samych  
nasze lustrzane odbicie.*

Zgłębiając uczucia i myśli nieżyjącego już Poety zawarte w jego poezji, w tych zróżnicowanych tematycznie wierszach wyróżniłem tych parę zawartych w rozdziałach: *tyle ci pragnę powiedzieć* i *modlitwa Giotta*. Powracam do nich często, bardzo często, bo sprawiają, że coraz lepiej i lepiej myślę o ludziach, a także i o sobie. Może trochę inaczej też odczytuję swoją fraszkę o życiu:

### *Życie*

*Odwieczna walka  
dobra i zła,  
wciąż jeszcze trwa,  
– wciąż jeszcze trwa.*

To dzięki i tej poezji Poety postrzegam tę moją walkę jako celową, słuszną i wygraną przez dobro. Jakież wymowne to i wzruszające. W tym wszystkim czego doznajemy, co tworzymy i czym dzielimy się z bliskimi i najbliższymi nam, są takie wartości, co trwają i są wieczne, ale i takie pomiędzy nimi są, które błyszczą jak cenne perły i na innych ten blask rzucają. Takim blaskiem jest wiersz, którym Maciej T. Adamowicz oświadczył się swojej przyszłej żonie Eli i niech on dla innych jako przykład trwa (s. 158: wiersz bez tytułu dedykowany Eli): *daj mi prawo tajemne / do snów marzeń i spełnień / do wszystkiego czym jesteś / ja cię jeszcze dopełnię [...]*.